DODATEK DO № 17.

Dnia 20 czerwca 1840.

Konstantynopol — Pera, 27 septembra 1839.

« Godny list pański odczytałem ze łzami, już to z uwag smutnéj ich pielgrzymki w obcym kraju, już to szczególnie z uczuć radośnych dla mnie, nad świętą i zbawienną odmianą życia naszych godnych rodaków, którzy nie omieszkali wrócić na święte łono Matki kościoła chrystusowego. Ztąd mi rośnie pociecha, a radość osładza wszelkie przykrości i trudy na mojem acz dobrowolnem wygnaniu. Nieopłakana klęska naszéj Ojczyzny, lubo dla jednych była powodem do zguby i upadku z wielu miar, była też drugim przyczyną do powstania na życie lepsze i szczęśliwsze. Za to wszystko niech Bóg będzie chwalony.

Co się tyczy osnowy mojego życia, donoszę Panu, iż w przeciągu ośmiu lat na tutejszéj missji, różne przeszedłem praszczęta. W roku 1835 mieszkając w Smyrnie, odebrałem rozkaz z Rzymu, z S. Propagandy, abym się niezwłocznie udał w Kaukaz ku Syberji, na usługi duchowne dla tam wygnanych i uwięzionych naszych braci Polaków, — na co ja chętnie poświęciwszy się, wybrałem się angielskim statkiem parowym do Stambułu, dla pozyskania tu paszportu, lecz mi go rząd rossyjski zaprzeczył, dając mi taką odpowiedź z Petersburga, iż: niepotrzebuje w kraju swoim missjonarzów rzymskich. Zmuszony przeto byłem wrócić nazad do Smyrny, bez żadnego skutku dla owych biednych dusz, co mnie dużo zmartwiło.

Pod ów czas mieszkania mojego w Smyrnie, niektórzy z Polaków powracając z Persji wstąpili do mnie, i opowiedzieli mi całe położenie Polaków tamże, to jest: że ich będzie do kilkaset w służbie Szaha perskiego, w Teheranie, a którzy pragną mieć xiędza Polaka dla ich duchownéj usługi, aby nie żyli i

nie umierali bez religji. Byłem na ówczas gwardjanem klasztoru *** i dosyć mi się powodziło. To było w roku 1837. Lecz niezważając na moje dobre położenie, wziąłem raczéj do uwagi nieszczęśliwy stan tylu dusz polskich braci : w ten moment wziąłem się do pióra, i napisałem czuły list do arcybiskupa w Stambule, prosząc go, aby on zaradził tak ważnéj sprawie. Jakoż, ten nie omieszkał napisać do Rzymu, zkąd, po kilku miesiącach, nadeszło pozwolenie i upoważnienie mnie na missjonarza w Persją, dla Polaków.

Zrezygnowawszy więc przełożeństwo w roku 1838 w kwietniu, udałem się na statku austryackim do Stambułu; tu zabawiłem miesiąc maj, gdzie podówczas kazałem odmalować wspaniały obraz Najświętszéj Matki Częstochowskiéj Królowéj Polskiéj, za jałmużnę którą jeszcze miałem od tamtejszych dobrodziejów, — i ten kosztował do tysiąc piastrów tureckich, — także i inne potrzeby do kościoła za drugież tyle, abym tak mając wszystko przygotowane, mógł założyć w Persji pierwszy kościół katolicki łacińskiego obrządku i nową ojczyznę dla naszych braci tamże. Słowem wszystkie moje zamysły, starania i chęci poświęciłem na ten koniec. Dnia 1 czerwca popłynąłem ze Stambułu do Tribizondy, a ztamtąd udałem się na Erzerum, przez okropne stepy tureckie i perskie do Tauris miasta, wśród wielkich upałów, deszczów, i licznych niebezpieczeństw życia, aż stanąłem na pół żywy dnia 22 lipca na miejscu, gdzie już znalazłem zgromadzonych Polaków dwunastu; niektórzy z żonami i dziećmi. Widzieć było ich ukontentowanie z mego przybycia! Tych, po kilku dniach wypoczynku, miałem zabrać z sobą do Teheranu głównego miasta Persji, aby tam mieć ich wszystkich pod ręką. Lecz cóż się nie dzieje? Oto jeneralny konsulat rossyjski dowiedział się o mojem przybyciu do Tauris, i w ten moment zagrodził mi drogę udania się daléj. Sam pobiegłem trzeciego dnia do konsulatu dla wywiedzenia się o przyczynie że niemogę mieć wolnego przejścia do Teheranu, acz w kraju nie do Rossji należącym, i za moim krakowskim paszportem. Konsul tedy wypytał się o cel dla którego jechałem : po czem rzekł : mój xięże, święte twoje zamysły, lecz próżna nadzieja i podróż, gdyż w krótkim

czasie wszyscy Polacy w Persji będą ujęci przez samychże Persów i wydani rossjanom; taki jest rozkaz rządu mojego: radzę ci abyś powrócił do Stambułu, bo inaczéj wiele będziesz miał nieprzyjemności. I tak się stało: w kilka dni potem już mieli ośmdziesięciu Polaków zgromadzonych pod Tebrizem. Z tych zaś co byli w mieście i salvowali się ucieczką ku Bagdadowi: dwóch zatrzymałem przy sobie. W tem nieszczęściu dla nich i dla mnie, ze zmartwienia wpadłem w śmiertelną chorobę, i mało brakło żem nie padł ofiarą. Widząc że moich zamysłów nie będę mógł do skutku doprowadzić, zdecydowałem się powrócić do Stambułu. Czternastego sierpnia, będąc cokolwiek przy siłach wybrałem się z Tauris. Po drodze, w Erzerum konsulat rossyjski odebrał mi jednego Polaka, drugiego taż władza zabrała mi w Trebizondzie; i tak sam tylko, wróciłem 17 października do Stambułu, obnażony z pieniędzy i z rzeczy, bo długa i przykra droga zrujnowała wszystko, nawet i zdrowie, którego dotąd odzyskać nie mogę. Nie skończyłbym, gdybym się miał do opisania wszystkich niebezpieczeństw, niewygód, umartwień i cierpień jakich doświadczyłem w pięcio-miesięcznym przeciągu czasu: od nich to zaczęła się, i na nich skończyła moja missja Perska i Kaukazka. Za co jednak chwalę Pana Boga, i dziękuję mu za wszystko, oraz proszę Go aby się wola Jego stała.

Stanąwszy tu, w Stambule, udałem się do naszego klasztoru S. Marji in Pera OO. Reformatów missjonarzy, jedynie aby pokrzepić zdrowie, bo późniéj myślałem o powrocie do Ojczyzny, lecz tutejsi ojcowie nie pozwalali na to, prosząc abym się pozostał z niemi na jaki rok — co i uczyniłem. O tem wszystkiem zawiadomiłem S. Kongregacją de Propaganda Fide, w Rzymie. Otoż nakoniec stałem się i ja uczestnikiem cierpień współ-braci polaków, wyzutych z wszelkiego szczęścia i dobra, i przyjemności, któremi się niegdyś cieszyli w miléj i kochanéj Ojczyźnie za którą błagam litościwego Boga, równie za wszystkich jéj szczerych, wiernych i szanownych synów, co wszystko poświęcili dla jéj miłości. »

***

Wiadomości Literackie.

Kodex dyplomatyczny Wielko-Polski, zawierający bulle Papieżów, nadania xiążąt, przywileje miast, klasztorów i wsi, wraz z innemi podobnéj treści dyplomatami, tyczącemi się historji téj prowincji od r. 1136 do r. 1597, zebrany z materjałów przez Kazimierza Raczyńsikego byłego generała W. Polskiego i Marszałka nadwornego koronnego przysposobionych, wydany przez Edwarda Raczyńskiego. W Poznaniu 1840 in-4to str. 273.

— *Memoire sur le Palatinat de Płock*, considéré comme théatre des plus importantes opérations militaires, pendant la guerre de Pologne en 1831, par Thomas Ostrowski (Extrait du Journal des sciences militaires, mai 1840).

— *Rozmyślania religijne i polityczne X. Trepki*, pielgrzyma z nad brzegów Wisły. Paryż 1840 in-18 str. 72. Cena 1 25, dla Emigracji fr. 1.

— W Izbie Deputowanych, na posiedzeniu dnia 17 b. m. przedłużono moc prawa wyjątkowego o wychodzcach do końca 1840 roku. Na temże posiedzeniu, większością stu ośmdziesięciu głosów przeciw czterdziestu, uchwalono założenie katedry *Języka i literatury sławiańskiej* przy kollegium francuzkiem, pomimo że projekt był żwawo attakowany przez zarozumiałą niewiadomość, a broniony słabo i bez rzucenia najmniejszego światła na kwestją, od ministra oświecenia i Pana Denis.

Składka na braci w Portsmuth.

Z Fromont, Szostery . . . . fr. 2

» Broszura rodaka naszego Karola Forstera; *La tombe de l'empereur* zawiera stronic 45, a nie 25, jak to przez pomyłkę « doniesiono. Cena 1 fr.

DONIESIENIE PŁATNE.

Roman Dziankowski zechce zgłosić się o wiadomość z kraju do Piotra Krzyżanowskiego, Sancoins (Cher).

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, RUE JACOB, 30.